

Dziennik Powszechny Krajowy.

W PIĄTEK dnia 8 Lipca 1831 roku.

N^o. 186.

Część Urzędowa.

Odezwa

Antoniego Hrabiego Ostrowskiego, Senatora Woiewody, Jenerała Dowódcy Gwardyi Narodowej Stolicy Królestwa Polskiego, do tych wszystkich szanownych niemieckich familii, które dostarczają szarpie dla wojska Polskiego.

Zacni Przyjaciele Ludzkości!

Nie na niewdzięczną niwę rzuconem jest ziarno waszey ku nam przysługi; lecz przeciwnie wyda takowe żyzny plon wzajemnych ku wam z naszej strony uczuciów; bo równie nadobne jak litosne ręce żon, córek, sióstr waszych nastrępiły szarpie, która łagodzić będzie ciężkie walecznych Polaków rany, odniesione w walce świętej, niezaprzeczenie prawej, podniesionej w skutku konieczności i rozpacz, które zrodził wśród pozorów szczęścia i dosiadków najdotkliwszy z ucisków, bo ucisk i znieważanie najszlachetniejszej części Człowieka: duszy; gość mówię rany otrzymane w walce najszlachetniejszej, i samem przyrodeniem niesprawiedliwionej; bo toczony z wysoce przemożniejszym i nieubłagany nieprzyjacielem, o własność, samodzielną, niepodległość lubo utracone przeciw żadnemu przedawnieniu nie ulegające; a które to przymioty oyczyźnie naszej, samą tylko przemocą, chytrością, wbrew zasadom zdrowej i nienamietnej Europejskiej ludów polityki i moralności, wbrew wyraźnemu ich interessowi, jak niemniej co dla ogółu ludzkości gorsza, wbrew interessu ogólnej oświaty, wolności i bezpieczeństwa wydartemi zostały. Jakże z tego domiaru niesprawiedliwości względem nas wyniknęły cierpienia, i dla świata wstrząśnienia, reakcje, niepewności dla wszystkich; już to wszystkim z smutnego kilkudziesięcioletniego doświadczenia wiadomo i dopóki szczerą restytucją grzech pieworodny nieszczęsnego Polski rozszarpania, zmazany nie zostanie, dopóty nie ma ani dla nas, ani też nie będzie i dla was pokoju. — Nim zaś gabinety jawnie też prawdę wyznają, której głośno zaprzeczać już i teraz nie śmieją; bo onym głosem prawdy i wstyd publiczny usta zamyka; wielce nam są drogie współczucia ludów tymczasem choć bez współdziałania, szacowną jednak rzeczą, modły i błogosławieństwa otaczających krwawe i możne zabiegi pokrzywdzonego narodu, który jak był od wieków tak i z przeznaczenia swego będzie i nadal zawsze tą tarczą zastępującą zachód i południe od napływu hord barbarzyńskich.

Szlachetni i poczciwi Germanowie a mianowicie wy równie zacni jak oświeceni Berlińczykowie, iako też wy nad Odrzańscy, z po-

nad Elby, Renu, i Menu mieszkańcy, umiecie oceniać co nasza spokojna, rzadka w swym rodzaju, na cudze własności, prawa, lub swobody nie czyhała, porządek socyalny udoskonalała, ale go gwałtownie nie przewracająca rewolucya, ma szczytnego, iako niemniej na los wasz wpływającego; czujecie to głęboko, że tak nasze zwycięstwa, jak i klęski iżeby ieszcze dostatecznie Nieba względem nas prześląganemi nie były, waszym losem stanowiąc będą, waszey sprawy wspólnej z naszą, tryumfem, lub poniżeniem się staną. — Wszakże każdy przyznać musi, iż my już jesteśmy tym punktem ostatnim, na którym się waży szala barbarzyńskiego despotyzmu z jednej, oświaty i wyobrażeń Monarchiczno-Konstytucyjnych z drugiej. W Bogu, w poczciwości sprawy, w naszym męstwie — w waszey ku nam okazywanej życzliwości pokładamy nadzieję, że przeciw przeważa światło nad ciemnością, rozsądna liberalność nad samowolnością, sprawiedliwość nad krzywdą.

Wolny obieg handlu i przemysłu nad zacieśnieniami; jednym słowem że górę weźmie pokój stały i prawdziwy, nad pozorną tylko jak dotąd było maską pokoju, wśród którego maszy pod bronią utrzymywanego żołnierstwa trawiły, i ieszcze trawią resztującą ludność ojców familii, rolę w pocie czoła porzących. — Towarzyszcie nam błogosławieństwa waszemi i utrzymywaniem dobrego Europejskiego ducha polityczno-publicznego, w pochodzie naszego Orla i pędzie Pogoni nad Dniepr i Dzwinę, gdzie szukać idziemy rozkopanych granicznych kopców dawnej Polski, takie, tak silne i rozległe Polski, iakie dla naszego i waszego szczęścia jest potrzeba. — Bodayby ta droga krew walecznych, która wsiąkać będzie, by onej całkiem wróg Moskal niewytoczył, w przesłane od was strępy, odkupiła ciężkie winy ieszcze złej woli tych, którzy sprawy naszej iakby nie poymowali, i onej nie sprzyjała; a boday razem też krew niewinnych, zakupowała dla was zacni przyjaciele Polaków, te błogie skutki, które iedynie przez nasze chlubne powstanie i na was i na świat cały spłynąć mogą.

Rozgadałem się z wami iak z przyjaciółmi naszemi, i całej ludzkości; — za takich was uważamy wszystkich, którzy nam dobrze życzą; ludzie teraz, choć onych przedzielały granice, różny ród, i język, obyczaje, rozumieją się przeciw, i za dzieci iakby iednej wspólnej w Bogu Oyczyzny uważają. Te pojęcia zjednał nam dobrze zrozumiany chrystyanizm, dzisiejsza oświata, i wspólne przez nią zrodzone potrzeby...

Co do mnie w szczególności, miło jest nader, iż iako dowodzącemu Gwardyą Narodową, złożoną z obywateli żołnierzy, przystało być

tłumaczem ziomek moich ku wam uczuć. — Przyymicie wyraz onych z taką uprzejmością, z jaką my wdzięcznością wam za wasze szlachetne dary podziękę przesyłamy, i pomniacie, że sąsiedzi wasi Polacy, odzyskawszy Oyczyznę, pragną z wami dzielić korzyści, i słodczyce pożądanego pokoju.

Działo się w Warszawie d. 5 lipca 1831.

Antoni Ostrowski
Senator Woiewoda.

(Co dostawne tłumaczone na język niemiecki odezwy dziękczynne, przesłane zostały tym zacnym przyjaciółom Polaków, którzy obok transportów szarpie, bandaży, nadto ieszcze w swych do nas zgłoszeniach, pozamięczali wyrazy prawdziwego współczucia, i życzliwości dla naszej sprawy).

Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego Warszawy.

W skutek reskryptu Kommissyi Rządowej Spraw Wewn. i Policji z dnia 28 Czerwca r. b. Nr. 5344/1948 z Czerwca r. b. Dyrekcyi Policji i Poczty, podaje do wiadomości, iż w składach pod zarządzeniem Kommissyi Rządowej Woyny zostających, znajduje się znaczny zapas, nad potrzebę szpitali wojskowych preparat chlorku wapna, i że artykuł ten na potrzebę szpitali cywilnych i innych instytutów w Warszawie i na prowincyi będących, ze składów tutejszej apteki głównej wojskowej po cenie tańszej, aniżeli z fabryki wyrobów chemicznych, to jest po złp. 2 za funt może być dostarczany. Apteka główna wojskowa ma polecenie, ażeby na każde żądanie preparat ten wydawała za kwitem osob do odbioru respective od władz upoważnienie mających.

Działo się na posiedzeniu w Ratuszu Głównym Miasta Stołecznego Warszawy, dnia 5 Lipca 1831 r.

Refer. Stanu Vice-Prezydent
Gerlitz.
Sokr. Ołowski.

Dyrektor Mennicy Królestwa Polskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż Mennica zakupywać będzie z wolnej ręki miedź starą, w iakichkolwiek przedmiotach dostawioną, byle czystą, w cenie po złp. i groszy 24 za funt wagi Polskiej, nie w mniejszej iednak ilości jak 20 funtów. Osoby chcące ją sprzedawać, zgłaszać się mają do biura Mennicy zawsze po południu od godziny 3 do 6 wieczorem, wyjąwszy w dni świąteczne.

Działo się w Warszawie dnia 7 Lipca 1831 roku.

Bienkowski.

Komitet Rozpoznawczy.
(ciąg dalszy.)

47. Pręgowski Augustyn lat 32 mający, religii katolickiej, rodem z Wyszogrodu w Województwie Płockiem. Wzrostu średniego, w sobie szczupły, twarz ściągła, nos duży, oczy ciemne, włosy blond. Początkowe wychowanie pobierał w domu rodziców, następnie uczęszczał do szkół Wojewódzkich w Płocku, a później pobierał prywatną edukację w Pułtusk. — W roku 1810 wszedł do biura Podprefekta Powiatu Wyszogrodzkiego, potem pracował w biurze Prefektury Płockiej, jako aplikant, a następnie w Komisji Województwa Płockiego jako adiunkt; nareszcie złożony w roku 1821 examen sądowy asesorski w Radomiu, otrzymał w roku 1823 nominację na Patrona Trybunału Województwa Podlaskiego. W obięciu jednak tej posady przeszkodzony został wystosowanym przeciwko sobie ze strony Urzędników Komisji Województwa Płockiego processem kryminalnym o potwarz, w skutku którego czas nieaki w areszcie w Płocku zostawał, a później wypuszczony z aresztu w Warszawie z zatrudnień prywatnych utrzymywał się. Uzyskawszy w Sądzie Poprawczym Warszawskim wyrok stanowczy uniewinniający go zupełnie w poczynionych mu zarzutach kryminalnych, otrzymał w roku 1826 nominację na Patrona przy Trybunale Województwa Sandomierskiego a po krótkim urzędowaniu w Radomiu, uzyskał translokację na Patrona do Warszawy, i tu sprawował ten urząd aż do chwili przyaresztowania go w styczniu roku 1831. W roku 1824 dnia 15 czerwca złożył w ręce Mateusza Szleia naczelnika wydziału tajnej policyi deklarację następującej osnowy.

„Ja Augustyn Pręgowski, nominowany adwokatem do Trybunału Cywilnego Województwa Podlaskiego, tu w Warszawie dla ukończenia sprawy, w której posiadam już wyrok przedstanowczy z dnia 17 maja r. b. pomyślny, bawić przymuszony. Zeznań niniejszem: jako użytym będąc do policyi monarchicznej, wszystko to, co mi w tem zawodzie do wykonania poruczonem zostanie, wykonywać będę z zupełną gorliwością, szczerze, wiernie, i podług czystości sumienia moiego; przyrzekam na koniec zachować najszyścielszą tajemnicę w tem wszystkim co się ściaga do obecnego zawodu. W dowód czego niniejszą deklaracją moją, własnoręcznie podpisuję.“ Z indagacji zaś wykrytem zostało, że Pręgowski bywał u Szleia, pisał parę razy w jego kancelaryi noty lub skargi, i jakie mu pisać kazano, aby jednak doniesienia iakie ustnie lub na piśmie czynił, i iakieby za to pobierał wynagrodzenie, w tym względzie ani z przezyrzanych papierów, ani z wyprowadzonych inkwizycji, dowody wynalezione być nie mogły. Również indagacja wykryła znaczne poszlaki: iż Pręgowski był aientem Roźnińskiego, i Lubowidzkiego, przez nich nasłanym do Szleia, który w ów czas przeciwko nim działał z powodu sprawy Birnbauma; lecz i ta okoliczność dowodami legalnemi sprawdzoną być nie mogła.

40. Silberstein Leon lat 33 wyznania mojżeszowego, żonę i 4 dzieci mający, wzrost średni, twarz pociągła, włosy ciemne, czoło niskie, oczy ciemne, nos duży, broda okrągła, faworyty ciemne. Do lat 18 wieku swego zostawał w domu rodziców w Uiezdzie, i Piotrkowie, potem zostawał w służbach prywatnych w Płocku. W roku 1822 przybywszy do War-

szawy aplikował się w wydziale policyi śledczej przy Góreckim, i pobierał po złp. 60 miesięcznej płacy, w końcu trudnił się pisaniem proz i ułatwianiem interesów prywatnych. Znalezione w papierach Lubowidzkiego a przez Silbersteina za własnoręczne przyznane rapporta, okazują że będąc w Policyi śledczej jawnej, trudnił się także czynnościami policyi tajnej, i tak donosił o intrygach w sprawie Birnbauma i o postępowaniu urzędników sądowych z powodu tejże sprawy, iako też był pośrednikiem do ułatwienia komunikacji między Birnbaumem i w więzieniu osadzonym, a Lubowidzkim i innemi osobami, widując się z Birnbaumem w czasie przeprowadzania go z więzienia do sądu i napowrót. Szpiegował także i donosił Lubowidzkiemu co się działo w innych wydziałach tajnej policyi o ile się o tem mógł dowiedzieć, szczególnie co do środków przez Szleia w sprawie Birnbauma przedsiębranych. Kilka dziesiąt jego rapportów są dowodem, że był używanym do kierowania intryg w sprawie Birnbauma przez osoby, które ta sprawa wiele interessowała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

Sąd Pokoju Powiatu Sochaczewskiego, iako Zwierzchność Hypoteczna.

Z powodu żądania pierwiastkowej regulacji hipoteki nieruchomości miejskich, a mianowicie:

1. Nieruchomości pod nrem 191 przy ulicy rynek starego miasta, składającej się z placu na którym stoi dom, w mieście obwodowym Łowiczu położonej, własnością Jana Szablowskiego będącej.

2. Nieruchomości pod nrem 5 przy ulicy rynek nowego miasta i podreżecznej w mieście obwodowym Łowiczu położonej, będącej własnością Jana Jakubowskiego.

3. Nieruchomości pod nrem 26 przy ulicy Zduńskiej, składającej się z domu drewnianego i z zabudowań, oraz dwóch ogródków w mieście obwodowym Łowiczu położonej, będącej własnością Antoniego Bilewicza.

4. Nieruchomości pod nrem 4 przy ulicy rynek w mieście powiatowym Sochaczewie położonej, składającej się z domu murowanego o jednym pięttrze i zabudowań tylnych, własnością Leybela Dawida Berliner będącej.

5. Nieruchomości pod nrem 126 przy ulicy rynek w mieście powiatowym Sochaczewie położonej, składającej się z domu murowanego o jednym pięttrze i tylnych zabudowań, własnością starozakonnych Beresia Kraków i Reyzi małżonków będącej.

6. Nieruchomości pod nrem 177 przy ulicy Bóżnicznej w mieście powiatowym Sochaczewie położonej, składającej się z domu od frontu murowanego, a od tyłu drewnianego własnością Leyzera Nisson Zalszman będącej.

Uwadamia właściciela i interessentów, że regulacja takowa nieruchomości nastąpi, mianowicie: nieruchomości pod nrem 1, 2, 3, wymienionych dnia 21 września 1831 r. zaś nieruchomości pod nrem 4, 5, 6, wyszczególnionych d. 22 września r. b.

Wzywa przeto interessentów, aby w dokumenta prawa ich udowodniające opatrzeni osobiście, lub przez pełnomocników urzędownie i szcze-

gólnie do tego umocowanych zgłosili się, żądania swe, oraz wnioski do protokołu regulacji podali.

Ostrzega zarazem interessentów, iż niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom zawkluzi w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisane a właściciel w terminie do regulacji oznaczonym niestawiający, na żądanie którego o'wiek z interessentów na karę 10 do 50 złp. skazanym zostanie, i podług art. 150 wyżej cytowanego prawa utracą wszelkie dobrodzieystwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji iakie w skutek aktu pierwiastkowej regulacji hipoteki przez Sąd Pokoju wydane będą na publicznej audyencji tegoż Sądu co do nieruchomości nr. 1, 2, 3, dnia 28 września zaś co do nieruchomości 4, 5, 6, dnia 29 września r. b. nastąpi. i od daty ogłoszenia takowych zacznie się rachować czas do odwołania się, interessenci przeto bez dalszego wezwania w tychże dniach ogłoszeniu przytomni być powinni.

w Sochaczewie d. 18 czerwca 1831 r.

Sliwowski. Maiewski.

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE

Intendent Jeneralny Woyska.

Zawadamia wszystkie interessowane osoby, iż w dniu 10 b. m. i r. o godzinie 10 przed południem, w biurze Intendentury Jeneralnej, posiedzenia swe w pałacu Namiestników Królewskich odbywającej, przed delegowanym członkiem z tegoż biura, agitować się będzie licytacja na dostawę mięsa wołowego zdrowego i świeżego dla woyska przez przeciąg jednego miesiąca, od dnia 15 b. m. do dnia 15 sierpnia r. b.

Kazdy przystępujący do licytacji; zaopatrzyć się zechce w wadium w gotowiznie, lub listach zastawnych, w ilości 10,000 zł.

O szczególnych warunkach w każdym czasie, w biurze intendentury Jeneralnej poinformować się może.

Cześć Wierzędowa

P O L S K A.

z Warszawy 8 Lipca

— Dziś może zayda potyczki po nad Wierzęcin; gdyż Jenerał Ramorino zbliżył się do korpusu Rüdiger. Kaysarow ma ciągnąć ku głównej armii.

— Poseł Morozewicz podał się do dymisji z urzędu Dyrektora Jlgó Poczt.

— Korpus officerów 11 pułku piechoty, zostający pod dowództwem Maiora Odolskiego, powziawszy wiadomość że podług uchwały seymowej, woyskowi zostający na linii bojowej są wyięci od nałożonych nowych ofiar, ofiarował dobrowolnie dziesięciodniowy żołd swój na potrzeby Oyczyzny.

— Przybył tu sztabowy officer francuzki, P. Legallois w celu wniyscia w szeregi nasze. Polecony jest od Jeneralów Lafayette i Lamarque.

— Z d. 4 na 5 b. m. oddział strzelców celnych Grothusa z korpusu Chrzanowskiego pod dowództwem Porucznika Giedroycia, o którego czynach partyzanckich była mowa w

piśmie naszym, przeprawił się przez Wisłę, wpadł do Rachowa i zabrał 120 dragonów *Rüdiger*a z koni i 4 officerów; zaś major i kapitan, którzy się nie chcieli poddać, legli na placu. Jeńców tych przyprowadzono do Solca.

— Okazało się że wiadomości o korpusie *Gielguda*, podane przez *Gazetę Rządową Pruską*, z poczty onegdajszej, były rzeczywiście baeczne i zmyślane. Nadeszły bowiem wprost od Jenerała *Gielguda* wiadomości do dnia 29 Czerwca. Jenerał ten był podówczas w Rossieniach; główna siła jego stała obozem między rzekami Wilią i Świętą dla zastąpienia organizacji nowych pułków; przedsiębrał on był rozpoznanie 2 pułkami jazdy aż pod same góry Ponarskie nad Wilnem, które mocno były ufortyfikowane przez Rosyan. Jenerał *Szymanowski* stał w Szawlach, wypędzwszy z tamtąd Moskali. Pułkownik *Valentin* miał przypadkiem utonąć w Wilii.

— Nowo formujące się wojsko na Litwie liczy już 8000 dobrze ubranej, uzbrojonej i umontowanej jazdy.

— W korpusie gwardyi rossyjskiej, mocna panuje cholera; w dniu 4 b. m. umarło tam na nią 6 officerów. — Główna kwatera *Paskiewicza* w Rożanie.

— Schwytano szpiega wysłanego przez Majora od żandarmów *Cywińskiego*, który uciekł z Kalisza, pojechał przez Berlin do Petersburga, a teraz ma dowództwo szpiegów rossyjskich. Ten wyrodek namawia obywateli, ażeby iechali do Warszawy, i donosili mu o tem co się dzieje, a za to obiecuje im po zdobyciu Warszawy różne urzędy, honory i wynagrodzenia.

— Oddziały nasze zwiedziły Podlaskie po za Liwiec i Węgrów, koło Siedlec, Żelechowa i t. p. — W tej stronie nie ma nieprzyjacieli stałych stanowisk, i tylko czasami w małej liczbie się pokazują.

— W tych dniach przybyło tu Wisłą z Płockiego od Nieszawy do 17,000 korey zboża.

— Z jak śmiałym i niezmordowanym nieprzyjacielem mamy do czynienia, dowodzi następujące zdarzenie: Oddział kozaków przybył w jednym dniu od Bugu do Żelechowa; jest to dobrych mil 14; tu kazał sobie dać zaświadczenie od Burmistrza i kilku mieszkańców, że nie zastał naszego wojska; popasł, i wrócił nazad ku Bugowi.

— W. Xże Konstanty przejeżdżał 15 czerwca przez Witepsk.

— Xże Leopold przyjął koronę belgijską, pod warunkiem że kongres przystanie na propozycję pokoju uczynioną na nowo przez konferencją londyńską.

— *Dziennik Rozpraw* (ministeralny) z dnia 28 czerwca zaniesił następującą wiadomość: „Dziś o 5 godzinie przybył goniec z Petersburga. Przynosi on odpowiedź na krok uczyniony przez rząd francuzki w celu wstrzymania rozlewu krwi w Polsce. Wszystko każe się spodziewać, że tak ważna negocjacja sprowadzi skutki, które zarówno polityka, jak ludzkość będą mogły pochwalić.”

— Wczoraj i dziś były korzystne dla nas utarczki za Narwią, między Płońskiem a Serockiem.

— *Uwagi nad pismem przez Doktora Antomarchi* w nrze 176 *Dziennika Powszechnego* ogłoszonym.

Umieszczony w nrze 176 *Dziennika Powszechnego* artykuł Doktora *Antomarchi*, do-

tyczący się przyczyny śmierci s. p. Ministra Hrabiego *Bnińskiego*, tak jest pełen sprzeczności, tak niezgodny z prawdą, a przytem tyle uwłaczający rzeczy lekarskiej, iż Rada Ogólna Lekarska, i Komitet Centralny Zdrowia, niezgadując widoków, które do wspomnianego pisma Doktora *Antomarchi* spowodować mogły, idąc tylko za samym głosem nieczciwości i prawdy, za powinność uznały, umieścić wyjaśnienie, i sprostowanie mylnie zebranych, i publicznie przez P. *Antomarchi* ogłoszonych wiadomości.

Po śmierci Kasztelana *Bnińskiego*, krótką bo zaledwie trzydziesto kilkogodzinną chorobą poprzedzonej, Rząd polecił Komisji z grona Rady Ogólnej Lekarskiej, i Komitetu Centralnego Zdrowia obranej, składającej się z Doktorów: *Brandta*, *Maleza*, *Searle*, *Janikowskiego*, *Jasińskiego* fizyka miasta stołecznego Warszawy, i *Antomarchi*, aby zrobić sekcję pośmiertną ciała, i przekonać się najzupełniej, czyli choroba wszelkie symptomata cholery za życia zmarłego przedstawiała, i za taką przez Doktorów *Maleza*, i *Searle* natychmiast uważana i leczona, była rzeczywiście cholera? Kommissya ta, przybrawszy jeszcze kilku zaszczytnie znanych i dobre imię mających lekarzy, a mianowicie Doktorów: *Enoch*, *Mile*, *Lebrun*, i *Köhler* zajęła się niezwłocznie wypełnieniem danego sobie zlecenia, i ięśli zmiany we wszystkich ciałach osób na cholere zmarłych napotykała, stale i niezmiennie mogą na wzajem stać się zasadą odwrotnego wniosku, to jest: iż w ciele gdzie takowe znajdują się, koniecznię cholera śmierci była powodem: niemogła innego wyrzeczania, po otwarciu ciała, i tak tylko iż Kasztelan *Bniński* na cholere zszedł z tego świata, i tak się o tem każdy, w najdrobniejszym szczególe przekonać może, ze spisane na miejscu i Rządowi przesłanego protokołu sekcji.

Nieprzestawała przecież Kommissya na faktach otrzymanych z otworzenia ciała, dla tem bardziej stanowczego i niemylnego wyrokowania, a wzięwszy pod ścisłą rozwagę opowiedziane sobie przez Doktorów *Maleza* i *Searle* wszelkie zjawiska, i jakie się przejawiały przeciąg czasu trwającej choroby na s. p. Ministrze okazywały, jednozgodnie oprócz Doktora *Antomarchi* wyrzekła, iż Hrabia *Bniński* istotnie padł ofiarą cholery.

Odmienne zdanie jednego tylko z członków Kommissyi, niebędzie nikogo zapewne uderzać, skoro powimy, że postępowanie tegoż P. *Antomarchi*, właśnie gdy przystępowano do sekcji, już nie było wolne od pewnego gatunku uprzedzenia i zarozumiałości. Twierdzenie jego najpierwsze, iakoby zmarły uległ w skutku Krwotoku wewnętrznego, zupełnie bezasadne, i nadomysł wyrzeczone, uderzyło z razu członków Kommissyi, lecz gdy następnie w czasie sekcji, i tą tylko myślą przejęty Doktor *Antomarchi*, mało bardzo uważał na stan innych trzewiów, i serce z iamy klatki piersiowej wyjąwszy, wyraźnie powiedział, że dla niego dosyć na tym organie, ażeby wynaleźć konieczną śmierci przyczynę, członkowie niemogli się dosyć wydziwić tak przedwczesnemu twierdzeniu. Rozcięcie komórki prawej serca, mniej znaczna miąższość tej części, iey lekka wywiedłość, mogły się zdawać zjawiskami szczegółowymi dla P. *Antomarchi*, który zapewne nie miał dotąd sposobności, uważania wielu osób cholera dotkniętych, a mniej jeszcze otwierać ciała zmarłych

na tę chorobę. — Niedziw więc, że zjawiska chorobliwe serca, uderzyły go, w stanie uprzedzenia wiakiem się znajdował. — Ale że P. *Antomarchi* następnie nie chciał się przekonać o bezzasadności twierdzenia swojego; gdy wszyscy iego znajomi, którym serce zachowane w spirytusie pokazywał, nie prócz serca wywiedłego, i nieco większego niż w stanie normalnym niewidzieli, że publicznie wystąpił z poparciem tego zdania swojego, zasadzając się na dowodach, albo złe opowiedziających, albo wcale zmyślonych, tego niemożna milczeniem pominąć, i już to przez samo zamilowanie prawdy, i już też przez wzgląd dla czytającej publiczności, która nie powinna być zwodzoną. — Niechcemy tu bynajmniej obwiniać Doktora *Antomarchi*, twierząc iż nie przekonanie lekarskie ale inne iakieś widoki kierowały zdaniem iego, wszelakoż zarzucić mu zawsze winniśmy, błędne rzeczy uważanie, i zbyt szybkie wyrokowanie ostateczne.

Nie poymniemy zkad Doktor *Antomarchi* mógł wiedzieć o stanie mleczu pacierzowego, gdy kanał kręgosłupowy otwierany nie był. Nierozumiemy co ma znaczyć wyrażenie w liście iego do J. O. Xięcia Prezesa Rządu, iż „serce zupełnie ku sobie było spłaszczone“ albowiem przypuściwszy nawet możność takiego zjawienia, w przypadku w mowie będącym, miejsca ono mieć niemogło; gdyż w komórce prawej serca, znajdowało się około uncyi krwi, ciekłej czarnej.

Niewiedzieliśmy pomimo twierdzenia Dr. *Antomarchi*, iżby serce Kasztelana *Bnińskiego* zajęte było zmiękčeniem najzupełniejszym, w którym to stanie patologicznym użycie najmniejszej siły, dostateczne jest do przedarcia tkaniny organicznej. Nie wszystkie wnętrzości, iak utrzymuje Dr. *Antomarchi*, były mniy więcej krwią zasze, bo wątrobę i śledzionę zupełnie zdrową znaleziono. — Kiszki przedstawiały zjawień kilka bardzo ważnych, o których niewspomina Dr. *Antomarchi*; nie miały one potysku zwykłego, były iakby ciastowate, na dotknięcie, gdzie indziej tylko krwią nabiegłe i wypełnione od samego żołądka, aż do końca grubych kiszek, obfitym płynem białawym charakterystycznym, i tylko u cholerycznych natrafianym.

Z opisu takiego, po części fałszywego, a po części błędnego zjawisk w ciele Kasztelana *Bnińskiego* spostrzeżonych, wyprowadza Dr. *Antomarchi* wniosek, iakoby przyczyną śmierci, nieodżałowanego naszego Ministra, była wada organiczna serca, w czem iak dalece się miało z rzeczywistością dość jest powiedzieć, iż ani *Sennac*, ani *Testa*, ani *Burns*, ani *Corvisart*, ani *Kressig*, ani *Laennec*, ani żaden z sławniejszych o chorobach serca pisarzy, których imiona przejdą do późnej potomności, niewspomina nigdzie, i byby małe rozcięcie prawej komórki serca, iakieśmy w ciele s. p. *Bnińskiego* widzieli, sprawiałoby kiedy śmierć nagłą w posród symptomatów cholery cechujących następujących; z drugiej zaś znowu strony Dr. *Antomarchi*, jest w iak największej i trudnej do wytłumaczenia sprzeczności z sobą samym, ogłosiwszy w tych dniach w nr. 33 pisma *Messenger Polonais* zdanie swoje o cholere, w którem widzimy obraz zmian serca, w tej chorobie, niemal w tych samych wyrazach skreślony w iakich serce s. p. *Bnińskiego* opisał.

Bolesną jest dla nas rzecz, iż tym sposobem przymuszeni byliśmy wystawić, w fałszywym świetle postępowanie i zdania Dokto-

ra Antomarchi, stając w obronie Lekarzy, prawdziwą miłością oyczyzny tęgnących, i gotowych poświęcić iey wszystko, oprócz do-brey slawy; żeśmy zaś pisma publiczne do tego obrali, nikt nam zapewne za złe nie weźmie zważywszy, iż sam Doktor Antomarchi wskazał nam tę drogę.

w Warszawie dnia 2 lipca 1831 r.

— *Posiedzenia Sermowe.* — Na wczorajszem posiedzeniu Izby połączone zakończyły dyskusją nad projektem do prawa o rozkładzie ofiar w srebrze i projekt ten z niektórymi zmianami został przyjęty.

— (*Nadest.*) Z energicznej, pełnej zapalenia i ducha Odezwy Rządu Narodowego do wojska wydanej, czytać się dać, że jeszcze jednego potrzebujemy, aby Europa przemówiła za nami, i Polska oswohodziła została. Czas też wielki, aby po siedmimiesięcznych wysileniach Narodu, po tylu w dziejach świata nieznanych przykładach waleczności i poświęceniach, zniknęło raz to wielkie polityczne marzenie, i na szali zimnej polityki ważne rachuby, przeważyły na stronę ludzkości. Czas, aby krew bohaterska Polaków, okupiła wolność Polski, i sprawę ludów; czas, aby w gróźniej postaci zapewnić sobie ustalenie praw, które zarazem wpływać będą na stan całej Europy. Władza ludów była zawsze w opinii, tronów zaś w sile; siła zatem żelazną ręką tłumiła swą rywalkę póki ta nie wzrosła, i zmateriałów jakie dziesiętnastemu wiekowi przygotowała przeszłość, oświata, i dzieje, nabywszy sił moralnych, nierozpoczęła walki z siłą fizyczną. Na tej drodze powstanie nasze, nie dziw że doświadczając musiało nadzwyczajnych trudności, nie dziw, że dotąd widzieliśmy piękne słowa, uczucia, oświadczenia, sympatyczną skłonność w ludach, kiedy polityka gabinetów, osłaniając się potrzebą utrzymania wewnętrznej pomysłowości, odwracała ich zawsze od wpływu na sprawę równie im wspólną. Ludy jak człowiek, z kolebki powoli do mękości przychodzą, trudno abyśmy w nich znaleźli byli olbrzymów, którzyby zgnetli maskę fałszywej polityki, i na wywróconym porządku rzeczy, poszli za głosem serca w interesie uczciwego narodu. Od powstania, do dzisiejszego momentu kiedy ramie uzbrojone siłą Alcycyda zwycięża i gromi, wzrok ciągle zwrócony na gwiazdę co nad brzegami Sekwany zabłysła, a co później na skały Albionu się przeniosła; z resztą masy głuche, nieme, i długą niewolą znękane. Państwa neutralne z natury rzeczy nam przyjazne być nie mogły, lecz historia na popłoch wiekom i pokoleniom zapisze, iż gdy okropny sprzymierzeniec Rosyi zabójczym tchem niszczyć zaczął grody i wsie nasze, te Państwa uzbrojwszy się naprzeciw niemu, z nas, jak gdyby jeszcze mało krwi Polskiej przelać było, smutne wybierali ofiary (1). Przychylne nam Narody dotąd nam

wprawdzie objawiały swoje dobre chęci; widzieliśmy ich uczucia rozrzucone, i tak często powtarzane w *Temps*, *Morning Chronicle*, *Constitutionnel*, *Monitorze*, *Kuryerze* i t. p. a iezli iakikolwiek artykuł okazał się ze strony ministerjalnej, niemal w każdym zdradzała się dyplomatyczna dwóznaczość, z której stanowiące losu naszego rozwiązanie, w cieniach głębokiej polityki ukrytem było. Jedni tylko Węgrzy, dzieci niegdyś iednej rodziny, nie waha-li się otwarcie przemówić za nami; nie szukali środków, skutek widzieć pragnęli. Wynurzyli swoje uczucia z całą otwartością, znamionującą godność narodu, a tam gdzie Naród mówi, milczy wszelka potęga, bo głos iego jest głosem wieków przeszłych, i przeznaczeniem następnych pokoleń. Na próżno władza ziemskich Bogów chciała by go zatrzymać przed ołtarzem sprawiedliwości i prawdy, jak orzeł Jowisza kruszy i rzuca pioruny, gdzie tylko się znajdzie, a w party rozumem dzisiejszego wieku, samych niebios dosięga. Narody są duszą, Królowie ciałem, ci nikną i w proch się rozsypują, te żyją nieśmiertelnie; póki zatem trwać będą, wdzięczność wam Węgrzy, szlachetny bratni rodzie, (2) przez lud dobiegający się praw i swobód swoich, przekazaną zostanie. Imię wasze znakomitą w historii naszej zaymie kartę, i przy laurach naszych znajdziecie swoją gałązkę, która kwitnąć będzie, póki tylko prawda i cnota szanowaną być nie przestanie. Nieprzyjazne okoliczności i tego wzbraniają nam szczęścia, abyśmy przez wysłaną deputacyą wdzięczność naszą przychylnym Węgrom oświadczyć mogli, byłoby jednak bardzo do żądania, aby Izby Sejmowe lub Rząd Narodowy uroczyste zapewnienie uczuć Narodu przesłał tym braciom, z których plemienia królowie na naszym zasiadali tronie, którzy rycerstwo swoje w krwawych bojach nieraz dla naszej wysyłali usługi, i którzy dziś okazali, że wolnych braci, ani czas, ani język, ani ziemia nie przedziela, lecz samo serce łączy, i iednem oddycha uczuciem.

J. S.

— (*Nadest.*) — *Towarzystwo Patryotyczne Warszawskie.* — Obywatele! Od pierwszych chwil chwalebnej rewolucyi naszej, należało się spodziewać, że przewrotny gabinet petersburgski, oprócz broni, użyje wszystkich środków, iakieb despotyzm dostarczyć może, aby wielkie dzieło naszego odrodzenia, odrodzenia wolności Europy, w samym zarodzie wywrócić. Smutne doświadczenie, z ostatniej połowy zeszłego wieku, dziś powinno być dla nas zbawienną nauką. Moskwa nie zniszczyła bytu naszego orężem, zniszczyła go w istocie zdradą, która cechuie wszystkie działania tego politycznego potworu. Ubliżyłby sobie dwór moskiewski, ubliżyłby swoim odwiecznym zasadom, gdyby iey w każdej potrzebie nie użył.

Świeże ślady zdradzieckich zamachów na świętą sprawę naszą, czyli doprowadzą lub nie, do zupełnego wykrycia spisku, przeciw oswobodzeniu Polski, zawsze są godną uwagi przestroga, z której tem więcej korzystać należy, że piętnaście lat ujarzmięcia zasadzonego na demoralizacyi, i zgubna dzisiejsza łagodność względem tych wszystkich, którzy upadłemu rządowi, duszą i ciałem służyli, każą się spodziewać, iż Car nie pominie ulubionej w swo-

(2) Z materiałów które pod ręką mam zebrane, nie omieszkać wrócić wydać obraz stanu Węgier ogólnie schwycony, celem zwrócenia bliższej uwagi, na ten przychylny nam naród.

iej dyplomacye drogi zdradzieckich podstępów, a pośród nas znaleźć się mogą ludzie niekczemni, którzy zysk podły, przeniosą nad szczęście oyczyzny.

W istocie poglądając na postęp rewolucyi, tak pięknie przed siedmiu miesiącami rozpoczętej, dostrzedz możemy i w nieszczęśliwej dyktaturze i w występnej często obojętności na ważne publiczne sprawy i w mniemanych błędach, dobro ogólne zabijających, skutki piekielnych działań nieprzyjaciół naszych, którzy może rachują na licznych pośród nas sprzymierzeńców. Z drugiej strony, ci wszyscy co pod upadłym despotyzmem, karmili się krwawymi ofiarami ludu, których przestępstwa tak hojnie wynagradzać umiano, z naszej bezrozumnej łagodności, dzierżąc jeszcze w rękę swoją władzę, lub bezpiecznie pod opieką tolerantyzmu politycznego spoczywając, drżą na każdą myśl o szczęśliwej dla Polski przyszłości. Wiedzą dobrze, że ich ściga opinia publiczna, wiedzą iż minęły czasy nadużyć i protekcji, a nastąpią czasy sprawiedliwości. Wszyscy ci są naturalnymi sprzymierzeńcami Moskwy, a wielu z nich, może już ściślejsze węzły, łączą z wrogami wolności.

Dla tego w imię dobra oyczyzny, wzywamy was prawi Obywatele Polski, zwróćcie baczne oko, w każdym zakątku tej ziemi na *potępionych* przez opinią; zwróćcie uwagę na wszystkich i na wszystko co was otacza; odkrywajcie iad zabójczy, który może wewnątrz toczy ciało oyczyzny, gdy za nią przelewa się tyle potoków krwi bohaterskiej. Nie zginiemy przez nieprzyjaciół iawnych — zginać możemy przez zdrajców. Nie opuści nas Opatrzność, jeżeli sami siebie nie opuścimy, ale biada nam, gdyby się powróciły miały sromotne zdarzenia, które przed czterdziestą laty, grób oyczyźnie wykopały i ścigały przekleństwa pokoleń.

Działo się na posiedzeniu publicznem Towarzystwa dnia 4 lipca 1831 r.

Za Prezesa

X. Kaź. Alex. Pułaski.

Sekretarz W. Kazimierski.

— (*Nadest.*) — Znam to szanowny Doktorze, iż nie dla tego udzielasz bezinteresownie pomoc chorym wojskowym, potrzebującym lekarskiego zaradzenia, aby ci dziękowano za tę szlachetną posługę, wiem, iż do zasłużonej i usiłowanom twoim już wielokrotnie publicznie oddanej sprawiedliwości, nie przydać nie zdołam; lecz prędkie i skuteczne przywrócenie mi zdrowia, nie pozwalając silić wewnętrznym uczuć, stało się dla mnie powodem do złożenia ci zacny panie Adamie Rudnicki Drze Medycyny i Chirurgii niniejszem pismem publicznie, zapewnienia moiej wdzięczności i prawdziwego szacunku.

Warszawa d. 7 Lipca 1831 r.

Ka: Płaczkowski. Por. 15 pułku.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Podpisany podaje do publicznej wiadomości, że kwit depozytowy kassy loteryjnej na kwotę 600 złp. tytułem rękoy mi do depozytu teyże kassy złożoną, iemu udzielony, w czasie wydarzonego pożaru w domu swoim pod nr. 1796 uронiony lub spalony został

Wulf Ludkowiez Hirsztling.

właściciel domu nr. 1796.

Cena pojedynczego exem. gr. 10.

(1) Na granicy Pruskiej przejeżdżający z Polskimu si odbył kwarantannę przez 14 dni, z zachowaniem wszelkich formalności, przepisanych dla dotkniętych cholerą, lubo zdaniem wszystkich doktorów nieszczęsna ta choroba nie jest zaraźliwa (pestilentielle) ale komunikującą się (communicative) i nawięcej powietrzem przechodzi. Oprócz tego bez względu na stan, każdy od osoby dukata płacić musi. Na granicy zaś Austriackiej rozebrnięty kordon koło Krakowa, na pół Wisły płynących samychże krakowianów strzela i nikogo niewypuszcza, tak dalece: iż schorzał Jenerał Kłiecki i cenci godny Jenerał Biedowski, którzy dla poratowania zdrowia do wód udać się mieli, po bezskutecznem oczekiwaniu powracać muszą — Zdrowia nawet potomkom wybawców Wiednia w neutralnej Austrii szukać nie wolno!